CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 33 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologja za wiersz petitowy 30 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2329. Lwów, czwartek dnia 28. maja (10. czerwca) 1915. Rok V.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 27 V./9 VI.

W rejonie szawelskim 25 i 26 V/7 i 8 VI. walki trwały w dalszym ciągu.

W kierunku kowieńskim między Niemnem a drogą żelazną na Wierzbołów nieprzyjaciel posunął się nieco do Kozłowej w rudzkich lasach.

Nad Dniestrem ataki nieprzyjaciela na froncie Ugartsberg—Żydaczów w nocy i rano na 26 V. 8 VI. zostały z powodzeniem odparte, przyczem wzięliśmy w ogólności zwyż 300 jeńców z 10 oficerami i 5 karabinów maszynowych.

Na lewym brzegu Dniestru walka ze znacznemi siłami nieprzyjacielskiemi, które przeprawiły się koło Żurawna, trwa w dalszym ciągu.

Flota czarnomorska bombardowała 25 V. 7 VI. Sanguldak i Kozlu, gdzie zburzyła pozostałe jeszcze w całości urządzenia dla wydobywania węgla i przystanie, przyczem zatopiono dwa parowce tureckie, nabierające węgiel.

(Kozłowa-Ruda, miasto w gub. suwalskiej, stacja kolei Kowno-Pilwiszki. Red.)

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Oficjalnie od sztabu armji kaukaskiej 27 maja (9 czerwca). Dnia 26 marca (8 kwietnia) Turcy i czetnicy zostali zupełnie wyparci z rejonów pogranicznych batumskiego i karskiego okręgu, a nasza ofenzywa trwała w dalszym ciągu już na terytorjum tureckiem, tak na prawym brzegu rzeki Czoroch jak i nad rzeką Tortum. Pokonując trudności, jakie nastręczała górzysta okolica, posuwając się wijącemi się ścieżynami a niekiedy i wogóle po zupełnych bezdrożach, wdzierając się na wysokie niedostępne szczyty, wśród głębokiego śniegu, nasze wojska krok za krokiem wypierały Turków z ich silnych pozycji i 21 kwietnia (4 maja) zawładnęły całą przestrzenią tureckiego terytorjum między naszą dawną granicą a rzekami Czoroch i Tortum. Do tego czasu wojska nasze ścierały się tylko z przednimi oddziałami Turków i licznemi partjami czetników. Główna masa sił tureckich zześrodkowanych w tym kierunku, ufortyfikowała się jednak na froncie osad Ardost-Id-Szakerl i Zlagmus.

Uzupełnione po walkach pod Sarykamyszem oddziały armji tureckiej zajmowały bardzo silne pozycje naturalne na górach prawie niedostępnych, a oprócz tego Turcy wzmocnili swe pozycje silnymi okopami i zwartemi fortyfikacjami.

Lecz to wszystko nie wstrzymało naszych dzielnych wojsk i dnia 22 kwietnia (5 maja) rozpoczął się atak trudno dostępnych pozycji tureckich. W nagłym ataku ku dolinie, wojska nasze owładnęły pierwszą linję fortyfikacji, a następnymi szturmami, w ciągu pięciu dni zdobywały jedną pozycję za drugą, posuwały się naprzód po ścieżkach górskich, unosząc na rękach armaty na grzbiety dosięgające 10.000 stóp wysokości. Wykonując często ataki na bagnety wojska nasze wypierały uporczywie broniących się Turków z rzędu zawczasu przez nich silnie ufortyfikowanych pozycji i dnia 24 kwietnia (7 maja) zajęły Ardost—Id. Podczas naszej energicznej ofenzywy wzięliśmy wielu jeńców z 83, 85, 88, 89, 90, 91 i 94 tureckich pułków.

W Ardost, Idzie i innych punktach wzięliśmy wiele zapasów spożywczych ze składów, partję artylerzyckich patronów, wiele naboi karabinowych, jaszczyki amunicyjne i instalacje telefoniczne i telegraficzne, oraz kancelarję 88 pułku. 5 (18) maja wypełniły wojska zadanie, wyznaczonem im w kierunku oltyńskim. W czasie, kiedy trwała ta operacja w kierunku Olty, Turcy zgromadzili w rejonie Urmii nie biorący udziału w walce korpus Halil beja, zasilony bardzo liczną konnicą Kurdów i rezerwowemi formacjami i zaatakowali naszą straż przednią 15 (28) maja, wysuniętą ku Dilmanowi. Mimo znacznej przewagi Turków nasza straż przednia, powstrzymując bohatersko energiczny napór licznego nieprzyjaciela, powoli odchodziła ku wzgórzom pod Muchanżyk, leżącym o kilka wiorst od Dilmanu. W tym czasie do Muchanżyku podchodziły już główne nasze siły. Dnia 17 (30) maja Turcy szerokim frontem przeszli do ofenzywy na nasze pozycje pod Muchanżykiem, napotkali jednak należyty opór skoncentrowanych naszych sił, które po dwudniowej, uporczywej bitwie, odparłszy ataki przeciwnika, trzeciego dnia przeszły do energicznej ofenzywy. Turcy, po dużych stratach, rozbiwszy się o wytrzymałość naszych wojsk, nie oparli się zgubnemu ogniowi artylerji, karabinów i karabinów maszynowych, oraz nacisku naszych wojsk i pospiesznie opuścili Dilman, poczem porzuciwszy część swojego obozu i lazaret z całym personalem, ścigani przez nasze wojska odeszli z powrotem w góry na ufortyfikowane pozycje.

Po zwycięstwie pod Dilmanem postanowiono nietylko ostatecznie rozgromić dilmańską grupę Turków, ale także rozproszyć wszystkie tureckie wojska, przebywające między jeziorami Wan i Urmja.

Rosyjskie wojska z lewego skrzydła rozpoczęły ogólne działanie zaczepne w trzech kierunkach z dolin Alaszkiertu i Diadinu na Melazgert, z północy, północnego wschodu i wschodu na Wan o az z południa naokoło jeziora urmijskiego od Tauryzu na Urmję.

Kolumna nacierająca z doliny alaszkerskiej na południe doliny rzeki Muratczaja i Eufratu rozpoczęła odrazu wypierać niezliczone pułki Kurdów, przyczem kozacy nieraz rzucali się w konnym szyku na przeciwnika, który nie wytrzymywał śmiałych ataków i w nieładzie cofał się na południe

Rosyjska konnica w śmiałym ataku zajęła miasto Malazgert.

Tego samego dnia inny rosyjski oddział zajął Patnos. Potem wojska rosyjskie, zwłaszcza konnica, przedsięwzięły szereg wycieczek na zwiady w różnych kierunkach, wypierając wszędzie nieprzyjaciela.

Dnia 4. (17.) maja zajęliśmy ważny punkt koło jeziora Wan, mianowicie Ardzysz, gdzie wojska rosyjskie połączyły się z kolumnami, maszerującemi na Wan.

Dnia 3 (16) maja Turcy skoncentrowani pod Kopą na połud.-zachód od Melasgert, przypuścili szturm na tę miejscowość. Nasz oddział jednak, stojący pod Melas-Gert, dozwoliwszy Turkom zbliżyć się na bardzo małą odległość, znienacka powitał ich od frontu ogniem artyleryjskim, a z boku atakiem konnicy. Po walce Turcy odstąpili z wielkiemi stratami na Kopę, a oddział nasz stanął pod Deriką przed frontem pozycji tureckiej. Dnia 9 (22) maja Turcy skierowali silną kolumnę przez wieś Damian, obchodząc nasze lewe skrzydło, ale we właściwym czasie razem z oddziałami naszego lewego skrzydła ruszył na tę kolumnę, popierając walkę piesza naszego lewego skrzydła dzielnymi atakami konnymi jeden z naszych walecznych kozackich pułków. Rozgromiona kolumna Turków uciekała, ścigana cały dzień przez kozaków, przyczem Turcy, stojący przed Deriką, pospiesznie porzucili swoje pozycje i także odstąpili ku Kopie. Dnia 22 maja (4-go czerwca) wreszcie po walce zajęliśmy wieś Adil-dżewas na półn.-zachodnim brzegu jeziora Wan, i tym sposobem cała przestrzeń między grzbietem Alla-ag i północnym brzegiem jeziora Wan i część Mużskiego Sandżaku z miastem Melasgert oczyszczona jest z Turków. W nasze ręce dostały się oddziały licznej kurdyjskiej konnicy.

Równocześnie z ofenzywą na Melasgert rozpoczęła się ofenzywa naszych kolumn na Wan od północy przez niedostępną jeszcze w końcu kwietnia przełęcz taparyską 9.258 stóp wysokości, na półn.-wschód przez Kartaajne i od Dilman. Turcy zajmujący silne pozycje w górach na połud. od Dilman zaczęli spiesznie uciekać na połud.-zachód do Wan. Nasze wojska postępowały w ślad za nimi.

Północna kolumna przedostała się przez taparyską przełęcz i zaczęła energiczną ofenzywę, napierając na przednie oddziały Turków i Kurdów. Dnia 2 (15) maja kolumna ta i półn.-wschodniego kąta jeziora Wan w rejonie wsi Lor po dwudniowej walce zarała Turkom ostateczną klęskę i prawie ich rozbiła.

—::—

Saloniki (PAT) 26/V (8/VI). Z Konstantynopola donoszą: Na podstawie doniesienia gazety „Tanin" policja przyaresztowała dyrektora archiwum patryarchatu greckiego, archimandrytę Aleksandra Papadopula. Patryarcha wniósł protest do Porty, która odpowiedziała, że archimandrytę aresztowano rzekomo jako uczestnika sprzysiężenia.

Saloniki. (PAT) 26/V (8/VI). Grasująca na pobrzeżu małoazjatyckiem epidemja pochłania wiele ofiar wśród ludności i wojska. Dotąd zmarło 75 lekarzy.

Z wiarygodnego źródła donoszą, że przerwanie przez flotę rosyjską dostawy węgla kamiennego do Konstantynopola drogą morską skłoniło Turków do pospiesznego zbudowania koleji Zunguldak-Adabazar, która obecnie za opatruje Konstantynopol w węgiel.

Ateny. (PAT). 26 maja (8 czerwca). Z Mityleny donoszą, że bombardowanie wschodniego wybrzeża Małej Azji trwa w dalszym ciągu.

Ateny. (PAT.) 27 maja (9 czerwca). Z Mityleny donoszą, że sojusznicza flota wczoraj zaczęła bombardować azjatyckie brzegi. Dwa aeroplany sojuszników dokonały wzlotów dla poczynienia obserwacji. Na półwyspie w dalszym ciągu trwają okrutne krwiożercze walki. Sojusznicy znacznie posunęli się naprzód.

W ciągu ostatniego tygodnia przez Bułgarję przejechało 170 niemieckich oficerów i żołnierzy przeznaczonych dla Dardaneli.

Paryż. (PAT.) 26 maja (8 czerwca). **Oficjalne doniesienie belgijskiego głównego sztabu:** Począwszy od nocy z 24 na 25 maja (6 na 7 czerwca) nieprzerwana wymiana strzałów artyleryjskich na całym froncie. 25 maja (7-go czerwca) silne bombardowanie okopów, rozłożonych na północ od Diksmuiden i od wsi na południe od Steevenestkerke i Ramscapelle, przy czem nasza artylerja rozprószyła tłum niemieckich robotników koło Bersblont.

Paryż. (PAT.) 26 maja (8 czerwca). **Wieczorny komunikat oficjalny:** W okręgu Notre Dame de Lorette odbyła się dzisiaj ożywiona walka artyleryjska. Nasza piechota umocniła za sobą wszędzie poprzednio zdobyte pozycje i posunęła się naprzód. Pod Neuville St. Vaast zdobyliśmy w zupełności grupę domów na zachód od Villain i na głównej ulicy grupę domów, stojącą w jej północnej części. W labiryncie nasze wojska odparły silny kontratak i osiągnęły nowe sukcesy. Na południe od Hebuterne zatrzymaliśmy zdobyte wczoraj i przeszłej nocy pozycje mimo silnego ataku, wykonanego przez dwa bataljony Niemców, pospiesznie przywiezione na automobilach z okolic na wschód od Arras.

Londyn. (PAT.) 27/V (9/VI). Felmarszałek French donosi: Położenie bez zmian. Ogień artyleryjski przy al mniej intenzywny charak er.

24. V. (6 VI) w lesie Plugsteert z powodzeniem spowodowaliśmy wybuch miny, założo ej pod okopami niemieckiemi i zburzyliśmy parapet na długości 30 jardów i strąciliśmy 2 aeroplany niemieckie, jeden naprzeciw naszego prawego flanku ogniem karabinowym, drugi w okolicach Ypre, w ten sposób, że napadł nań jeden z naszych lotników.

Londyn. (PAT) 27/V (9/VI). Niemiecka łódka podwodna zatopiła na wschodnim wybrzeżu Anglji norweski parowiec „Gliterlind", płynący ze Szwecji do Hartlepoole. O pięćdziesiąt mil na zachód od Fastnetrok za pomocą bomb zatopiono norweską barkę żelazną „Suberby", płynącą z Queenstowne do Buenos Aires. Załogi ocalono. — Z Margetta donoszą, że niemiecka łódka podwodna zatopiła parowiec belgijski „Menapier". Przepadł bez wieści kapitan, jego żona i córka, starszy sternik i 12 ludzi z załogi.

Sztokholm. (PAT) 27/V (9/VI). Z Berlina donoszą, że komendant Berlina zwrócił się do ludności, aby zachowywała ostrożność w kawiarniach, restauracjach, rozmawiając w sprawach wojennych. W sejmie pruskim w imieniu wszystkich partji wniesiono projekt wydania prawa, mocą którego w zystkim ucz'om w Prusiech, wstępującym do armji, mają być jak najbardziej ułatwione egzaminy. W poszczególnych wypadkach winno się wydawać świadectwa dojrzałości bez egzaminów.

Kijów 27 maja (9 czerwca) **PAT.** Pośród przywiezionych tu z frontu galicyjskiego rannych rosyjskich żołnierzy są tacy. którzy ucierpieli od trujących gazów. W większości wypadków nadwerężony jest wzrok i przewód oddechowy. Wypadki przebierania w Galicji Niemców w mundury austrjackie zdarzają się coraz częściej, wskutek czego utrudnione jest dokładne określenie liczby Niemców, wśród jeńców przywiezionych z frontu galicyjskiego.

Waszyngton. (PAT). 27 maja (9 czerwca). Prezydent Wilson przyjął dymisję Bryana, spowodowaną różnicą zdań odnośnie do treści noty, którą się wysyła do Niemiec. Donoszą, że Bryan kategorycznie oświadczył się przeciwko nadaniu nocie jakiegokolwiek znamienia ultimatum, ponieważ jego zdaniem byłoby to naruszeniem zasad pokojowych, które pod jego wpływem stale stosował obecny rząd. Opuszcza on gabinet, nie chcąc przysparzać prezydentowi trudności. Notę układa się z niezwykłą stanowczością. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że jeżeli nie osiągnie się zgody, w przyszłości przyjacielskie stosunki między Ameryką a Niemcami ulegną przerwaniu na czas nieoznaczony.

Londyn. 27 maja (9 czerwca) PAT. Do biura Reutera donoszą z Waszyngtonu, że na razie nie ma żadnych danych co do treści nowej noty amerykańskiej pod adresem Niemiec. Przypuszczają jednak, iż niezadowalające załatwienie tej noty pociągnie za sobą zerwanie dyplomatycznych stosunków, a dalsze napady na amerykańskie okręty pociągnie za sobą jeszcze poważniejsze następstwa.

Sekretarz stanu marynarki donosi, że odwołano projektowane wysłanie eskadry atlantyckiej do San-Francisko. Flota pozostaje na wodach wschodnich.

Rzym. (PAT.) 27 maja (9 czerwca). **Doniesienie oficjalne:** 26 maja (8 czerwca) jeden z naszych sterowców latał nad Rjeką (Fiume), gdzie rzucił kilka bomb w punktach mających znaczenie wojenne. W drodze powrotnej sterowiec był zmuszony wskutek zatrzymania się motoru opuścić się na morze w pobliżu wyspy Lussin. Tu wybuchł na nim pożar. Z doniesienia nieprzyjaciela widać, że załogę sterowca ocalono i wzięto do niewoli.

Nisz 27/V (9/VI) PAT. Serbskie biuro prasowe donosi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa atakujące masy Albańczyków obecnie odparto. Zdolność ich oporu sparaliżowana, choć wódz ich zdołał ukryć się w głębi Albanji i w ten sposób uniknąć kary. Odpierając bandy albańskie i walcząc z ich oporem, armja serbska zajęła niektóre punkty strategiczne wobec konieczności utrzymania spokoju w kraju i dla obrony przed możliwym napadem band albańskich, które ciągle najmują agenci młodoturecccy i austrjaccy, podtrzymujący ruch albański i organizujący go.

Nisz. (PAT) 27/V (9/VI). Lotnik niemiecki przelatujący nad Egri-palanką w bezpośredniej bliskości nowej granicy bułgarskiej musiał opuścić się wskutek zepsucia się motoru. Oficer i podoficer niemiecki, mający przy sobie dokumenty, zostali wzięci do niewoli. Aparat zdobyliśmy.

Nieprzyjacielski aeroplan latał nad Pożarevacem i rzucił 9 bomb. Są ranni.

Ulewne deszcze spowodowały wielkie spustoszenia w okolicy Timoka, Bitolj, Tikwesza.

(Depesze z nocy).

Kopenhaga. (P. A. T.) Rząd rosyjski za pośrednictwem Czerwonego Krzyża w Kopenhadze zapytał rząd niemiecki w sprawie zwiedzenia obozów jeńców rosyjskich. Ministerjum wojny niemieckie zgodziło się na to, pod warunkiem pozwolenia delegatom niemieckim na zwiedzenie rosyjskich obozów dla jeńców niemieckich. Delegaci będą w towarzystwie przedstawicieli Danji. Jest prawdopodobnem, że odwiedziny te odbędą się.

Warszawa (PAT) 27/V (9/VI). Centralny Komitet obywatelski postanowił starać się o przedłużenie moratorjum wekslowego jeszcze na 4 miesiące.

Jekaterynosław (PAT) 26/V (8/VI). Z różnych stanic i aułów donoszą o przerwaniu tam i zatopieniu pól i ogrodów. W stanicy U...łabińskiej zerwany most. Woda podnosi się.

Paryż. (PAT.) 27/V (9/VI). Jenerał-brygadjera, Bourgeoi, inspektora oddziału geograficznego, zamianowano pomocnikiem sekretarza ministra wojny.

Londyn. (P. A. T.) Niemiecka łódź podwodna zatopiła na morzu Irlandzkiem parowiec norweski „Trudwang". Załoga ocalona.

Tokio. (P. A. T.) Z powodu specjalnej sytuacji zyskanej przez Japonję w Chinach na mocy nowego układu japońsko-chińskiego, rząd japoński uznał za wskazane zmianę misji w Pekinie i w Tokjo na ambasady.

Na Bałkanach.

Ze źródeł dyplomatycznych donoszą do „Now. Wr.", że przybycie do Sofji niemieckiego agenta wojennego związane jest z toczącemi się obecnie rokowaniami między rządem bułgarskim a tureckim. W tych dniach prasa rosyjska podała telegramy o tem, że Turcy ewakuują Adrjanopol. Według najnowszych wiadomości, głosy prasy potwierdzają się: wojska ottomańskie gromadzą się na linji Czataldży. Co się tyczy samego faktu ewakuacji Adrjanopola, to należy widzieć w tem realizację planu wypracowanego w Berlinie, a zmierzającego do wprowadzenia nowego kursu między Sofją a Konstantynopolem. Korespondent „Now. Wr." doniósł wczoraj o uporczywie krążących pogłoskach o nocie bułgarskiej co do odstąpienia rzające do podpisania układu; w ślad za tem idzie Artykuł „Now. Wr." odpowiada w zupełności wiadomościom, jakie otrzymały zagraniczne sfery dyplomatyczne. Ustąpienie wymienionej koleji jest tylko dowodem, że między Bułgarją a Turcją toczą się ważne partraktacje, zmierzają do podpisania układu, w ślad za tem idzie wypełnienie żądań Bułgarji przez Turcję. Na wszelki wypadek to ustąpienie koleji i ewakuacja Adrjanopola nie mogą służyć za decydujący dowód zaszłych zmian kursu politycznego w Sofji. Warto dodać, że trójporozumienie wraz z Włochami poczyniły w Sofji energiczne przedstawienia, żądając wyjaśnienia dalszej polityki bułgarskiej. Sofijscy działacze polityczni natychmiast podjęli kwestję kompensacji tak ze strony greckiej jak i serbskiej, uważając, że tylko w tym wypadku będzie możliwe wystąpienie.

Z wiarygodnych źródeł donoszą, że ani w Niszu, ani w Atenach przedstawiciele czterech państw sprzymierzonych nie podnosili jeszcze kwestji o realizacji tych rekompensat, o których w przytoczonej powyżej formie mówiła dyplomacja bułgarska.

Najnowsze gazety donoszą o jakoby istniejącem już porozumieniu między Rumunją a Bułgarją.

Niewątpliwie stosunki między gabinetem bukareszteńskim a sofijskim polepszyły się. Cały obraz odmienił się i poseł bułgarski w Bukareszcie Radew uważał za stosowne udać się do Sofji w celu osobistego dania wyjaśnień królowi Ferdynandowi i Radosławowi o zaszłych zmianach kursu. Jednakowoż do tej chwili Bułgarja i Rumunja nie podpisały żadnej umowy. Niewątpliwie między oboma rządami daje się zauważyć znana zgodność względów i nic więcej.

—::—

„Corriere della Sera" zamieszcza rozmowę swego sofijskiego korespondenta z Radosławowem.

— Zachowujemy neutralność — powiada bułgarski premier — gdyż leży to w interesach Bułgarji. Kraj nie chce wojny, po dwu wojnach bałkańskich. Mamy nadzieję zachować neutralność aż do końca obecnej wojny, wcale nie z powodu sympatji dla Austrji lub Niemiec, jak to nam zarzucają nieżyczliwi. Nie wiem nawet na czem ugruntowane jest podobne obwinienie. Bułgarja dąży do celów narodowych, które ma nadzieję osiągnąć, pozostając neutralną. Jesteśmy w dobrych stosunkach ze wszystkimi naszymi sąsiadami, chocież znane im są nasze zamiary anektowania Macedonji, nie przyjmując udziału w wojnie.

Co się tyczy naszych stosunków z Serbją, to oświadczyłem już trójporozumieniu, że Bułgarja działań wojennych przeciw Serbji nie przedsięweźmie.

Na pytanie korespondenta, czy postanowienie to wypływa z uczucia wdzięczności, jaką odczuwać musi Bułgarja względem Rosji, odpowiedział Radosławow, że główną przyczyną powziętego postanowienia jest pragnienie, aby, cokolwiekby się stało — zachować neutralność. Ale oprócz tego wdzięczność Bułgarji w stosunku do Rosji wpływa w znacznej mierze na politykę bułgarską i o niewdzięczność obwiniać jej nie można.

— Turcja — zakończył prezydent ministrów — zbyt wcześnie rozpoczęła wojnę, a niecierpliwość złym jest doradcą. Jeżeli będziemy musieli bronić naszych interesów, to przyjdzie nam wziąć udział w tej krwawej wojnie zupełnie wbrew naszej woli. — (G. M.).

Wojna z Turcją.

Prawie zupełna utrata przez Turków całej artylerji i trenu w walkach dardanelskich wskutek działań wojsk sojuszniczych, zmusiła władze konstantynopolitańskie do zarządzenia wywozu z Erzerum prawie całej ciężkiej artylerji i baterji fortecznych dla obrony Konstantynopola. Wraz z artylerją wyjechała także znaczna część inżynierów i wojsk fortecznych.

Wypadki ostatnich dni, — wielkie niepowodzenia w Dardanelach i wystąpienie Włoch postawiło Turcję według rozkazu z Berlina w konieczności generalnego przegrupowania swych sił. Znaczne wojska z frontu kaukaskiego spiesznie odchodzą do Konstantynopola a zostają tam tylko małe oddziały z nieznaczną ilością artylerji i amunicji.

Niedawne centrum tureckie — kaukaski teatr wojny znacznie słabnie, wysłanie korpusu do Persji odłożone.

W ogólności cały ten front stale się mniej intenzywnym, wskutek czego oddziały rosyjskie wypierają Turków coraz bardziej w głąb Turcji. Wojska nieprzyjacielskie nie wierzą w możliwość ocalenia Konstantynopola i z nim całego kraju i są z tego powodu zdemoralizowane i protestują przeciw bezowocnym ofiarom. — (Goł. Moskwy).

Do Turcji przybyły nowe kadry niemieckich oficerów. Obecnie wszystkie pozycje w Dardanelach i wszystkie oddziały bojowe znajdują się pod komendą Niemców. Niemieccy saperzy przerabiają wszystkie fortyfikacje na półwyspie Gallipoli. — (Goł. Moskwy).

Dwie niemieckie łódki podwodne usiłowały dostać się do portu Mudros, ale spostrzeżono je wczas i zmuszono do oddalenia się na morze. Ogólna liczba niemieckich łódek podwodnych znajdujących się na morzu Śródziemnem wynosi 6. Oprócz tego manewrują na morzu Śródziemnem 4 austrjackie łódki podwodne. Z tych 10-ciu łódek 6 ma swą podstawę operacyjną w Smyrnie, pozostałe zaś 4 udały się do Dardaneli. — (Goł. Moskwy).

Wojna austrjacko-włoska.

Rzym. (P. A. T.). Komunikat głównej kwatery włoskiej z 25. V./7. VI.:

Na całej linji granicznej nasze przodowe oddziały zajmowały najbardziej ważne pozycje za granicą, napotykając na słaby tylko opór. Jednakowoż na płaskowzgórzach Lavarone i Folgaria trwa zacięta walka artylerji, która toczy się również na całej rozciągłości linji Isonco od Caporetto aż do morza, gdzie ustanowiliśmy w ostatnich dniach bezpośredni kontakt z nieprzyjacielem. Silne przodowe kolumny, przy pomocy potężnej artylerji, istotnie dotarły do tej ważnej linji rzecznej, celem silnego umocnienia się na punktach najbardziej dogodych dla przeprawy i zorganizowania przedmostowych fortyfikacji, aby panować nad brzegami i mieć dogodne miejsca dla przeprawy. W wysokiej dolinie, otoczonej stromymi szczytami Caporetto, wojska nasze kontynuowały zaciętą walkę przeciw nieprzyjacielskim pozycjom, rozłożonym na grzbietach gór, silnie umocniły się po obu brzegach rzeki i poważnie zagrażają Tolmino. Wojska nasze nad dolnym biegiem Isonco, rzuciwszy przez rzekę pontony i puściwszy dla wywiadów kawalerję naprzód, przeprawiły się już na brzeg wschodni, gdzie się fortyfikują. Operacja ta ma na celu pozyskanie zarówno na rzece Isonzo, jak i na pozostałych frontach konieczną swobodę działań dla manewrowania, a także zapewnienie sobie inicjatywy w operacjach, kiedy zapadnie decyzja posunięcia się naprzód całą masą. Straty nasze stosunkowo nieznaczne. Wojska włoskie święciły wczoraj święto narodowe, przyczem dały monarsze, zawsze będącemu świadkiem ich trudów i przejść dowód energji, samozaparcia się i gorącej miłości dla kraju.

Rzym. (P. A. T.) Komunikat oficjalny. Rano aeroplan nieprzyjacielski pojawił się nad Wenecją i zrzucił parę bomb, które lekko uszkodziły parę prywatnych gmachów. Jedna kobieta lekko kontuzjonowana w rękę, a młoda dziewczyna w głowę odłamkiem, który uderzył ją rykoszetem. Parę bomb rzucono również na innych punktach wybrzeża, gdzie straty ograniczyły się do jednego zabitego i kilku ranionych.

NADESŁANE

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

W czwartek 10. czerwca poraz drugi „Ojciec i syn" komedja w 3 aktach Essmana.

W piątek, 11 czerwca opera w 4 aktach Verdiego „Rigoletto". Występ Stanisławy Argasińskiej-Gnoynowskiej.

W sobotę, 12 czerwca, po raz trzeci operabuffo w 3 a. I. Offenbacha „Piękna Helena" z Rogińską w tyt. partji.

Początek o godzinie 6½ wieczorem.

—::—

Ku czci błog. Jakóba Strepy, arcybiskupa lwowskiego, którego relikwie św. złożone są w Bazylice Archikatedralnej, odprawiać się będzie uroczyste triduum:

We czwartek i piątek o godz. 5 (czas dawny) nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu; w sobotę o godz. 4 nieszpory łac. a o godz. 5 nieszpory polskie z kazaniem.

W niedzielę o godz. 10 pontyfikalną Sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją odprawi Najdostojniejszy Arcypasterz. W czasie Sumy okolicznościowe kazanie. O godz. 4 nieszpory łacińskie.

Z muzyki kościelnej. P. Janina Korolewicz-Waydowa, artystka opery, śpiewać będzie w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 1. w południe (czas ratuszowy) w kościele św. Elżbiety (z powodu szczupłości kaplicy Zakładu św. Teresy). Akompaniament obj. p. dyrektor Henryk Jarecki. Refreny wykona Chór Tow. śpiewackiego „Echo".

Z parlamentów. „Birż. Wiedom". donoszą, że rozeszły się pogłoski, iż zwołanie Dumy państwowej na doroczną sesję jest w zasadzie postanowione. Duma będzie zwołana w połowie czerwca st. st. na dość długą sesję. W tej sprawie odbyła się 27 maja (9 czerwca) narada posłów w salonie prezydenta Dumy, Rodzianki. — (Lwowsk. Wiest.).

„Kurjer Warszawski" pisze: Otrzymane onegdaj w Warszawie i podane do wiadomości publicznej rozporządzenie Zwierzchniego Naczelnego Wodza nastręczyło liczne wątpliwości co do stosowań poszczególnych przepisów. Z tego powodu — jak się dowiadujemy — w dniach najbliższych właściwe władze wyjaśnią, jakie jest znaczenie przepisów, do kogo się one stosują, jak należy rozumieć podane w rozporządzeniu określenie „rdzenna" ludność itd. Dopóki wyjaśnienie to nie będzie ogłoszone, wszelkie komentarze, są najzupełniej dowolne i, conajmniej, przedwczesne.

Zanim wyjaśnienie oficjalne nastąpi, zwrócić należy uwagę na paragraf 5 rozporządzenia, mianowicie na ten jego ustęp, który brzmi jak następuje: „Wszyscy zamieszkali w wymienionych w punkcie 1-szym miastach, nie należący „do dnia 14 lipca r. 1914" do rdzennej ich ludności, nieznajdujący się na służbie państwowej i nie mający określonych zajęć lub bezpośredniego stosunku z wojskami lub instytucjami wojskowemi, podlegają mocy wymagania, wskazanego w punkcie 1-szym, dlatego też służy im prawo: w terminie 10-dniowym przedstawić świadectwo właściwego sztabu, lub też wyjechać poza granicę terytorjum zabronionego, wymienionego w punkcie 2-gim.

Otóż osoby powyższych kategorji uczynią, zdaniem naszem, przezornie, jeżeli niezwłocznie rozpoczną starania o wyjednanie świadectw właściwych, o ile pragną nadal pozostać w miejscach dotychczasowego pobytu.

Dowiadujemy się, że do Piotrogrodu wyjechał w imieniu centr. komitetu obywatelskiego p. Paweł Górski, aby wespół z przebywającym nad Newą p. Władysławem Grabskim wyjednać — za pośrednictwem generał-gubernatora warszawskiego, księcia Engałyczewa, pewne ulgi w zastosowaniu rozporządzenia do Warszawy. Niezależnie od tego komitet obywatelski czyni starania o ulgi dla bezdomnych.

Z dziennikarstwa. Naczelny wódz armji niemieckiej na wschodzie, Hindenburg, opublikował następujące obwieszczenie: Następującym pismom perjodycznym, które nie są wydawane na zajętem terytorjum wschodniem, dozwolony jest wolny dowóz i rozszerzanie na zajętym obszarze: 1) Dziennikom i innym pismom perjodycznym, wychodzącym w języku niemieckim w obrębie cesarstwa niemieckiego a zostającym pod nadzorem cenzury; 2 Gazetom polskim: „Dziennikowi Poznańskiemu" (z Poznania), „Kurjerowi Śląskiemu", „Katolikowi", „Polakowi", „Ilustrowanemu Kurjerowi Wojennemu" (wszystkim wymienionym — z Bytomia), „Nowej Reformie" z Krakowa. Rozporządzenie, zaopatrzone w podpis naczelnego komendanta, datowane jest 12 maja 1915 r. („Sł. Pol.").

Zakopane armaty. „Głos lubelski" donosi: Podczas ustępowania Niemców po październikowej ofenzywie z okręgu twierdzy iwangrodzkiej były przez nich zakopane działa ciężkiego kalibru, których nie zdążyli uprowadzić z sobą. W związku z tem naczelnik sztabu fortecy podaje do wiadomości, że o ile ktoś z ludności zamelduje o miejscu, w którem zakopano armaty i będą znalezione, niezwłocznie wypłacona mu będzie sumą 400 rb. za każde znalezione działo. — (K. W.).

Gazy duszące. W. W. Żukowski, który w szeregach armji miał sposobność zapoznać się z używanymi przez Niemców duszącymi gazami, opowiada w „Utrze Rossji": Cierpienia zadawane przez te gazy, są okrutne. Ludzie bez ustanku jęczą nieprzytomni od bólu, gdyż i na serce gazy działają. Gazem używanym przez Niemców jest skroplony chlor, prawdopodobnie zmieszany z bezwodnikiem siarkowym. Gaz ten wypuszczają z butli i rur, a także rzucają pociski nim napełnione. Pierwszy raz używali Niemcy tych gazów przeciw russkim wojskom 18 (31) maja o godz. 3 nad ranem, w czasie silnego ataku. Na drugi dzień po ataku widziałem zwiędłe liście i kwiaty o półtora wiorsty od okopów. Gazy duszące nie zadają trwałych obrażeń, a odsetek śmiertelności skutkiem tych gazów nie przewyższa 15 proc. Oręż to obosieczny, bo już przy pierwszem użyciu zmiana kierunku wiatru zwróciła go przeciw Niemcom. Bardzo ciężkie i przykre wrażenie wywołuje ten nowy środek walki.

A. Stołypin, po rozmowie z osobą, bliską Głównego Naczelnika oddziału ewakuacyjnego i sanitarnego dowodzi w „Now. Wrem." że Niemcy wydobywają gazy trujące z rudy manganu, wywiezionej w ogromnej ilości z Kaukazu po cenach zwykłej ziemi. Obecnie rudę tę podwożą w górę Wisłą do Płocka, gdzie urządzono fabryki na wielką skalę. Wydobytym gazem napełnia się pod ciśnieniem cylindryczne balony metalowe, opatrzone rurą i kurkiem. Balony ustawia się w okopach baterjami po dziesięć w każdej, i przykrywa workami z ziemią. Kurek skierowuje się w dowolnym kierunku.

Taryfa maksymalna cen produktów uzyskała aprobatę wł dz. W taryfie uwzględniono podwyżkę cen mięsa w granicach, proponowanych przez komisję aprowizacyjną. Prócz tego nafta lep za kosztować ma 27 kop., gorsza 24 kop.

„Casino de Paris“ w Kijowie. Lwowski teatr wodewilowy „Casino de Paris“ zaproszono na szereg przedstawień do Kijowa. Znakomicie zgrany ze sobą ten zespól artystyczny niewątpliwie chlubnie zapisze się w kronikach lekkicj sztuki w Kijowie.

Surogaty owsa. W myśl polecenia biura wykonawczego Komitetu aprowizacyjnego, starszy weterynarz piotrogrodzki, lekarz-magister M. Ignatjew, przedstawił projekt zastąpienia owsa innymi artykułami spożywczymi. W tym celu ma się wyrabiać następujące mieszaniny: dla zastąpienia owsa w zupełności trzy mieszaniny: jedną, złożoną z jęczmienia, otrębów, sieczki i soli. trzecią z czarnego chleba, sieczki i soli. Częściowo zastąpić owies mają mieszaniny, złożone z owsa i z wymienionych wyżej składników. (B. W.).

Nowe sposoby leczenia ran. Będące w powszechnem używaniu w medycynie sposoby opatrywania ran mają jedną złą stronę, tę mianowicie, że opatrunek przylepia się do miejsca zranionego. Skutkiem tego przy odmywaniu opatrunku dla zmiany jego częstokroć razem z opatrunkiem odrywa się młodziutkie tkanki, co opóźnia gojenie się rany i sprzyja dostaniu się mikrobów i zarażeniu ran. Pierwszą próbę zastosowania innego rodzaju opatrunków uczynili prof. Algrave i Lumiere w sposób następujący: bandaż z gazy napawa się mięszaniną wosku, waseliny, olejku rycynowego i balsamu peruwiańskiego. Mieszaninę tę topi się przy 30 °C. Sposób powyższy znalazł zastosowanie w praktyce już od siedmiu miesięcy i wedle opinji lekarzy, oraz chorych, daje doskonałe wyniki.

Drugi sposób, zalecany przez dra Zansajłowa, jest następujący: wychodząc z zasady, że leczenie zaniedbanych ran postrzałowych zwyczajnymi opatrunkami nie daje częstokroć pomyślnych wyników, powodując komplikacje, dr. Zansajłow wynalazł nowy sposób: leczenie ran lizolem. Lizol bowiem, jako dobry środek antyseptyczny, nietylko desynfekcjonuje rany, ale też wpływa na szybkie gojenie się ich. Stosuje się go pod postacią ciepłych kąpieli lizolowych i opatrunków. Sposób ten daje doskonałe rezultaty i dr. Zansajłow stosuje go szeroko zarówno na pozycjach frontowych, jak też w szpitalach przy leczeniu zanieczyszczonych ran postrzałowych.

Zbiegowie. Wczoraj przybyło do Lwowa 9 zbiegów, z których 7 z powodu choroby musiano umieścić w szpitalu.

Prezes kijowskiej komisji opiekującej się zbiegami M. Storożenko otrzymał ze Lwowa wiadomość telegraficzną, iż w niedzielę wieczorem wysłana została do Kijowa nowa partja zbiegów galicyjskich w ilości 580 osób, w tej liczbie około 80 inteligentów. (Dz. Kij.).

Pożary. Z niewiadomych przyczyn zajął się wczoraj drewniany budynek, w którym mieściła się hala maszyn kliniki dermatologicznej przy ul. Piekarskiej. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień zlokalizowała. Budynek spłonął, maszyny jednak ocalały. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

W domu Jana Comi przy ul. Zborowskich 44 zajęło się złożone na strychu siano. Przybyła na miejsce straż pożarna rychło ogień ugasiła, tak że spłonęła tylko nieznaczna część dachu.

Nożowiec. Helenę Jadłoś pchnął nożem w plecy jej adorator. Ranę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Poraczeni przez tramwaj. W ulicy Słowackiego dostały się pod tramwaj równocześnie dwie osoby, Tarasa Winniczka i Michała D. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności motorowy osadził wóz na miejscu, tak. że obaj odnieśli nieznaczne tylko kontuzje. Opatrzono ich na pogotowiu ratunkowem.

Kradzieże. Na szkodę F. Bałabana przy ul. św. Zofji l. 63 skradziono wczoraj z zamkniętego magazynu rozmaite rzeczy domowe wartości 375 rubli. Na tej samej ulicy popełniono w ciągu kilku dni ostatnich kilkanaście innych kradzieży.

W „nowym“ świecie.

(Placówka godna uwagi).

Doszliśmy do tego, że nie wspominamy już w pismach o istotnych czy grożących „brakach“ w jakiejkolwiek dziedzinie zapotrzebowania, gdyż wzmianki takie, albo ostrzeżenia wywoływałyby z reguły zwyżkę cen, albo nawet sprawiały, że dany artykuł znikał, oczywiście tylko na pewien czas, by potem pojawiać się „resztkami“ i osiągać ceny. o jakich odnośny kupiec (czy raczej: handlarz) nie śmiałby nawet był marzyć.

Inaczej jednak należy traktować sprawę, gdy można zwrócić uwagę na „wojenne“ przedsiębiorstwo, którego rozwój postępowałby raźniej, gdyby istotnie powstał brak artykułów, dla wyrobu których powołano je do życia — a które i bez tego, i w zwykłych, t. zw. pokojowych warunkach ma wszelkie dane do powodzenia, jeśli tylko publiczność naprawdę pragnie „naszego“ towaru, wyrobów krajowych.

Nieszczęsny ten wyrób krajowy!

Deklamowało się o nim tyle na wiecach i wystawach przemysłowych, w broszurach i artykułach dziennikarskich, ba! w specjalnych czasopismach — a kupowało się krawatki angielskie, buciki amerykańskie, bieliznę wiedeńską, sukna zagraniczne itd. i dalej... a wszystko za pośrednictwem agentów i firm niemieckich, które tego wszystkiego dostarczały najczęściej ze swoich fabryk. Nasze przedsiębiorstwa przemysłowe musiały zatem suchotniczy pędzić żywot, albo zdobywać rynki zbytu poza granicami kraju, albo też... rezygnować z własnej marki i milczkiem konkurować z towarem obcym po cenach niższych (oczywiście tylko dla odsprzedających). Wiedziało się o tem i tolerowało ten stan; magazyny nasze na każdy sezon sprowadzały „nowości“ z Wiednia czy z niemieckich fabryk w Czechach, publiczność je kupowała — a od święta wszyscy „popieraliśmy wyrób krajowy“.

* * *

— Gdzie nabyłeś ten krawat?

— Podoba ci się? Zgadnij, co kosztuje!

Posłyszałem tę niezwykłą dziś rozmowę i słuchałem dalej, oderwawszy się od ostatniego przeglądu działań wojennych; zainteresowany, wmieszałem się do rozmowy i zachęcony jej przebiegiem, poszedłem do... szkoły miejskiej im. król. Jadwigi przy ul. Akademickiej. Mieściły się tam dawno już obok żeńskiego liceum i gimnazjum realnego kursy gospodarstwa domowego i robót, obecnie wre od kilku już miesięcy praca kobiet (a raczej dziewcząt) w warsztatach własnych już pracowniach — będą kierowniczki, jak zawsze, snuje śmiałe plany:

— Pracujemy, panie, aż miło! I to nietylko tak dla zapełnienia czasu obecnie, gdy dziewczęta nie mają co robić. Trzysta uczenic mamy, a drugie tyle nie znalazło miejsca. Mamy warsztaty, dostarczamy towaru kupcom, stworzymy własny magazyn, jak się wszystko ułoży. Nauczyciele i nauczycielki — pierwszorzędne siły, kwalifikowane stypendjami i doświadczeniami w zagranicznych zakładach, a niektóre i we własnych już pracowniach — będą kierowniczkami poszczególnych działów. Wyrabiamy krawatki, bieliznę męską i damską, pończochy i trykoty, parasole, koronki i hafty, guziki wszelkiego rodzaju od najprostszych do najozdobniejszych, szyjemy suknie, bluzki, spodnie i kostiumy; mamy dział artystyczny, malarstwo i rzeźbiarstwo. Wszędzie pracują chętnie, dla siebie i na zbyt; przyjmujemy zamówienia na wszelkie wyroby z tego zakresu z materjałów naszych i dostarczonych, wykonujemy naprawki i przeróbki. Pracownice nasze już zarabiają, to podnieca ich energię i podtrzymuje zainteresowanie; „idą“ doskonale krawatki, nieźle wyroby t. zw. sztuki stosowanej, żywy popyt za pończoszkowymi towarami.

Oglądam kolejno działy i wypytuję o ten lub o ów szczegół; całość robi bardzo dodatnie wrażenie, napawa przekonaniem, że nadzieje dyrektora powinny się ziścić. Z tych uczenic część przynajmniej pozostanie przy tej pracy, warsztatom projektowanym nie zabraknie pracownic. A wyroby będą chyba dobre, skoro dział pończoszkarski n. p. prowadzi p. Miniewska, zasłużona pionierka tego działu robót w Królestwie i u nas. Nie chciałem wymieniać żadnych nazwisk, ale powiedziawszy już jedno, zdradzę jeszcze, że wyniki pracy w dziale sztuki przedstawi szerszej publiczności w osobnej wystawce prac swoich uczenic znany rzeźbiarz p. Kurczyński, zadowolony naprawdę z tego wojennego zajęcia, radujący się i dumny z postępów uczenic.

Niska opłata za pobieraną naukę i używanie maszyn, od której jeszcze istnieją uwolnienia, wywołuje pytanie, na które mogłem był i sam znaleźć odpowiedź: Wydatki pokrywa w przeważnej części właściciel gmachu, miasto. Niestrudzony kierownik zakładu zainteresował dla sprawy mającego na wszystko czas i siły prezydenta Rutowskiego — i dzieło rozwija się pod ich patronatem.

Nie obejdzie się i tu bez trudności, wywołanych ograniczeniem komunikacji z miejscowościami, które dostarczają materjałów potrzebnych do warsztatów; nie zapomniano jednak o tem: trochę zapasów zdołano zebrać na miejscu; inne sprowadzi się, o ile nie dowiozą kupcy, w potrzebnej ilości z dostępnych przecie, choć z trudem, nowych rynków; w pewnych działach ograniczyć się można na razie do przerabiania.

Z niewielkich przed wojną zaczątków rozwinęła się w krytycznych czasach wojny placówka, której byt i rozwój powinien być zapewniony; jak dziś daje rzeszy dziewcząt pożyteczne zajęcie, tak w przyszłości może licznym pracownicom zapewnić niezły zarobek i kształcić szeregi nowych, którym z pewnością nie zabraknie pracy.

Byleśmy tylko naprawdę chcieli swoich wyrobów! **(Mak.)**

Z „Drukarni Polskiej“. Lwów. Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: dr. Hermina Bukowska.